

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Mimo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych. Numer pojed. 60 f. poza Białym-
stokiem 65f.

Prenumerata z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową
na 1 miesiąc Mk. 12, na 2 miesiące Mk. 23, na 3 miesiące Mk. 34, na 6 miesięcy Mk. 65, na 12 miesięcy Mk. 123.

Cena ogłoszeń:
1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 3, za tekstem Mk. 1.50 w tekście Mk. 6.
Ogłoszenia drobne: 30 fen. od wiersza.
O poszukiwaniu pracy 15 fen. od wiersza

Kodakcja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.
Administracja Warszawska 61.
Kantor Administracji (prenumerata, ogłoszenia, oferty Rynek Kościuszki, Nr. 1
Administracja otwarta w godz. 10-2 i 5-7

Impionujący całego świata genialny film włoskiej wytwórni „ITALIA“

CAŁY ŚWIAT JEST TEATREM

Nieporównany pod względem sensacyjnych momentów, technicznego wykonania, gry i reżyserji dramat w 6 cz. o treści niesłychanie zajmującej i żywej ze słynną i uroczą włoską artystką

KLARETA SABATELI w roli głównej.

P R Z Y J M U J B

KATALOG TELEFONÓW

Z polecenia zarządu telefonów okręgu Białostockiego Polska Biuro Udziałowa przystępuje do draka Spisu abonentów sieci telefonicznych w Białymstoku, Sokółce, Czarniej Wsi i Zabłudowie.

Administracja Drakarni (Warszawska nr. 61) przyjmuje ogłoszenia do tego katalogu do dnia 30 stycznia r. b.

O G L O S Z B N I A

Dnia 25-go Stycznia nastąpiło

otwarcie klubu

BIAŁOSTOCKIEJ OCHOTNICZEJ STRAŻY OGNIOWEJ

przy ul. Lipowej 52, w domu własnym.

Osoby mające zamiar zapisać się w poczet członków klubu B. O. S. O. upraszamy o piśmem w zawiadomienie nas

Przy klubie bufet zaopatrzony we wszelkie jedła i trunki. Bufet jest prowadzony przez wytrawnego kuchmistrza.

ZARZĄD KLUBU.

W Sejmie.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 29.1.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu poseł Wasilewski wniósł interpelację do ministra spraw wojskowych: dlaczego mieszkańcy byłej Kongresówki nie otrzymują pozwolenia na przejazd do dawnego zaboru praskiego, zajętego już przez wojska polskie.

Ze stolicy

(Tel. spec. kor. „Dz. B.”)

WARSZAWA 29.1.

Na rogach alie rozlepiono plakaty, zabraniające sprzedazy napojów alkoholowych w restauracjach, kawiarniach i cukierniach, a to z powodu powołania do służby wojskowej poborowych z r. 1900 i 1901 wziętych do wojska na czac pewien zwolnionych. Rozporządzenie to obowiązuje do dnia 4 lutego.

Wkrótce wydane będzie rozporządzenie, na którego mocy oddane będą pod sąd wojenny wszystkie osoby, oskarżone o wykroczenia przeciw Państwu i przeciw sile zbrojnej, oraz o strajki na kolejach tramwajach i w sprawach aprowizacji.

W kołach handlowych i przemysłowych odbywały się obrady w sprawie święcenia święta Matki Boskiej Gromnicznej w dniu 2 lutego. Oświadczono się za obchodzeniem tego święta. Zdaje się zatem, że w dniu 2 lutego będą czynne tylko urzędy.

„Nowiny Codzienne” dzisiejsze wieczorne donoszą: Utworzyła się

wielka spółka z pp. Ignacym Paderewskim i prezydentem ministrów Skalskim na czele, która nabywa zakłady drukarskie Straszewicza przy al. Szpitalnej 12.

W drukarni tej ma być wydawany wielki dziennik w celu popierania kandydatury p. Paderewskiego na prezydenta Rzeczypospolitej.

Konfiskata.

WARSZAWA, 29-1 (PAT).

Szronfiskowano dzisiaj dzielnik Nears Tan-Hoint nr. 21 z dnia 27 za artykuł pod tytułem „Larownictwo i urzędnicy”, uciążliwy arr 129 i 263 K.K.

Na ko'ejach.

WARSZAWA 29-1 (PAT.)

Ministerjam kolei komunikuje, że ograniczony od dnia 17 bm. ruch kolejowy z dniem 1 lutego powraca do normy po rzędnej. Będą przywrócone dawne pociągi. Bilety będą sprzedawane stosownie do ilości nie se bez okazywania świadectw.

Na flotę.

GRODZISK 29-1, (PAT).

Sejmik powiatowy białostocki uchwalił 100.000 marek na flotę polską.

Wojska hajdamaków.

WARSZAWA 29-1, (PAT)

Z Moskwy donoszą skrowo dn. 21 bm. wojska galicyjską ukraińskie połączyły się z bolszewikami.

Armje robotnicze.

MOSKWA 29-1. (PAT)

Rząd sowiecki utworzył trzy armje robotnicze. Pierwszą ma budować koleje do kopalń nafty, drugą na Ukrainie, trzecią na północnym Kaukazie ma być użyta do eksploatacji kopalń w Groznych.

Bolszewicy za Donem.

MOSKWA, 29.1 (PAT)

Komunikat bolszewicki ogłasza, że wojska bolszewickie idące na Kaukaz, przekroczyły Don i posuwają się na południowy zachód.

W Sejmie.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 29-1.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu postanowiono wzwąć rząd do powołania przez Sejm odpowiedzialnego przed Sejmem ministra opieki społecznej i zdrowia publicznego. Motywom jest konieczność walki z epidemjami ze wschodu.

Instytucje dobroczynne.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 29.1.

P. Helena Paderewska nabyła jedną nieruchomość w Warszawie a dwie poza granicami stolicy.

Jedną z nich przeznaczono na przytułek dla bezdomnych starców drugą dla żołnierzy, ocalałych w czasie wojny, trzecią dla dziewcząt, których wojna pozbawiła opieki rodziny.

Urzędnik pod sądem.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 29-1.

Wyższy urzędnik państwowy Bronikowski, który zajmował się sprawą d staw dla twierdzy w Modlinie, a który dostawę te powierzył przez ważne swojemu szwagrowi, został oddany pod sąd.

Oskarżenie zawiera szerokie kregi.

Prusacy a plebiscyt.

(Tel. spec. kor. „Dz. B.”)

WARSZAWA 29.1.

W Berlinie ogłoszono odezwę, wzywającą do składek na fundusz plebiscytowy.

Erzberger.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

BERLIN, 29.1.

Stan zdrowia ministra Erzbergera, rannego przez chorążego

Hirsfelda, jest groźny. Lekarz nie ma nadziei uratowania młodego str.

U bolszewików.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 29-1.

Z Amsterdama donoszą: Dzienniki holenderskie zwracają uwagę na to, że z powodu przekroczenia Donu przez bolszewików 6 posuwania się ich na Kaukaz niebezpieczna jest rychła interwencja koalicji, gdyż powodzenia bolszewików zagraża jej interesom.

Żywność z Ameryki.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

GDAŃSK 29.1.

W dniu 15 b.m. wypłynął z Nowego Jorka parowiec Tow. żegluga polsko-amerykańskiego „Wista”, wiozący surowce, żywność i drugi transport lokomotyw dla Polski.

„Wista” przybędzie do Gdańska w dniu 6 lutego.

A więc strajki

Mimo to, że fabrykańczel oświadczyl gotowość ofiarowania krociowej sumy na kapitał obrotowy dla kooperatyw robotników w dziale przemysłu włóknistego, aby zniżyć ceny produktów—związki robotnicze proklamowały strajk.

Strajk rozpoczęto wczoraj o 8 i 11 zrana.

W ten sposób pogrążono w loterę przemysł włóknisty, arachonibny z wielkim tradem i ofiaromk.

O stu tysięcy robotników strajkuje.

A prusacy cieszą się z tego. A Prusacy robotnicy pracują po 10 godz. na dzień, fabryki są czynne dzień i noc, aby wyrokami pruskimi zasypać Polskę i robotniko polskiego pozbawić zarobku.

Załamują więc agitatorowie pruscy i bolszewicy. Celem swoich zbrodniczych zabiegów dopięli.

Strajk w fabrykach włóknistych proklamowano wczoraj zrana.

Fabryki stanęły o godz. 11 zrana.

Stało się to na skutek wezwania tylko połowy członków Polskiego Związku robotników przemysłu włóknistym.

W środę prawie do godz. 12 w nocy trwały obrady Zarządu tego Związku.

Śczęśliwi członkowie rozumnie myślących i dbających o rzeczywiste dobro robotników polskich, głosowało przeciw strajkowi, oświadczając się na tej zdrowej zasadzie, że skoro fabry-

Kino-Teatr
"MODERN"

OJCIEC BERNARDO

w roli głównej słynny **NORBERT DAY**

idejowy dra-
mat w 6 akt.
według dzieła
Józefa Pakosi
„Problem
miłości”

kańci chcąc dopomóc istniejącym kooperatywom robotniczym i stworzyć nowe, któreby sprawdziły swoją żywność a przez to umożliwiły by robotnikom, to należy propozycje te przyjąć z uznaniem i zamiast podwyżki płac, przyjąć tańszą żywność.

Inaczej na tę sprawę zapotrywali się szczęśliwi inni członkowie zarządu, którzy głosowali za strajkiem, żądając podwyżki płac a nie przyjąć propozycji, któreby doprowadziła do zmniejszenia cen artykułów spożywczych.

I stało się rzecz niezwykła. Tylko szczęśliwi członkowie zarządu głosowali za strajkiem i tylko szczęśliwi członkowie zarządu strajk proklamowali.

A jednak strajk proklamowano i strajk rozpoczął.

Taka sama ilość członków zarządu związku była przeciw strajkowi.

A zatem szczęśliwi członkowie zarządu związku strajk proklamowali, tych szczęśliwych, którzy nie chcieli stachać głosa samienia robotnika polskiego, przez rozrój zagnanych dla Polski podszeptów płatnych agitatorów praskich i bolszewickich.

Wobec tego zdrowy ogół robotników polskich powinien zaprotestować przeciw niezdrowej robocie tych, którzy samowolnie, bez oparcia się o większość, proklamowali strajk, niezgodny z interesami robotnika i Polski.

Zdrowo myślący ogół robotników polskich powinien zaprotestować przeciw robocie wrogich naszymu środowisku agitatorów, płatnych przez praskich i bolszewików.

Informacje.

* Sekcja Szkolnictwa Średniego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje powiornie do wiadomości, że wszyscy byli uczniowie klasy ósmej w roku szkolnym 1918-19, którzy na podstawie otrzymanego z Ministerstwa zezwolenia pragną przystąpić do u-proszonych egzaminów dojrzałości w połowie latwego r. b., powinni

wnieść najpóźniej do dnia 31 stycznia r. b. podanie, zaopatrzone w wymagane załączniki.

Podania eksternów na pełne egzaminy dojrzałości lub z poszczególnych przedmiotów będą przyjmowane do końca stycznia r. b.

WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 29.1 r. b.

Front Litewsko-Białoruski.

Na odcinku poleskim bolszewicy zaatakowali znacznymi siłami przyczółek mostowy na rzece Płyczy. Nasze oddziały po kilkugodzinnem odpieraniu zaciętych ataków przeszły następnie po nadejściu posiłków rezerwowych same do kontrataku, rozbiły bolszewików i w pościgu za nimi dotarły aż do wsi Tarobów. W akcji tej wzięto kilkudziesięciu jeńców i karabin maszynowy.

Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front Wołyński.

Nasz oddział wywiadowczy rozbił nieprzyjacielską kolumnę piechoty, biorąc kilkudziesięciu jeńców i materiał wojenny.

Rowiadykacja ziem polskich na zachodzie.

Obejmujemy w dalszym ciągu według planu dalsze tereny. Z większych miejscowości zajęliśmy wczoraj Kamień.

Z zastępcą Szefa Sztabu Generalnego MALCZEWSKI pułkownik.

Gwałty niemieckie.

Z Torunia donoszą: We wsi Lianek (na drodze z Grądziądza do Tucholi) oddziały Grenzschutzu, odchodzące w przededniu wkroczenia

wojska polskiego, dopuściły się pogromu na ludności polskiej. Niemcy strzelali i rzeźbili granaty ręczne, raniąc niewinnych mieszkańców. Część ludności polskiej uciekła w popłochu.

Bezcelność niemiecka.

Jak się dowiaduje „Goniec Krakowski” w drukarniach rządowych w Niemczech wydrukowano 50 tysięcy wagnów rządowych plebiscytowych kalendarzy. Niemcy, znając bowiem głęboką religijność Ślązaków, dla celów agitacji na kalendarzu tym umieścili wizerunek Matki Boskiej, a całą treść kalendarza wydano w liczbie z górą pół miliona egzemplarzy w języku niemieckim i polskim w tonie religijnym wzywając Górnolązaków w imieniu Boga do głosowania na rzecz Niemiec. Kalendarz ten pomimo, że papier tegoż przedstawia wartość około 3 mk., sprzedawany jest po 1 mk.

Protest ziemian.

W sprawie uchwalonego przez Sejm sekwestru ziemniaków Związek ziemian ogłosił następujące oświadczenie:

W dniu 23-im b. m. Sejm na wniosek rządu, reprezentowanego przez p. ministra opozycji, uchwalili nowelę apropryzacyjną, nakładającą sekwestr całkowity na zboże pozakontyngentowe w gospodarstwach, przeznaczonych do morgów.

Oznacza to, że właścicielom gospodarstw tych nie wolno sprzedawać zboża nikomu innemu, jak tylko rządowi lub instytucjom przez rząd apowaznionym i jedynie po cenie oznaczonej przez rząd, właściciel zaś prawem tem nie są objęci. Uchwała sejmowa ceny dla ich zboża nie oznaczyła; choćby zaś nawet oznaczyła ceny jakie rozporządziła ministerjalnie, właściciel nie zastosował się do niej. Gdyby bowiem chcieli się zastosować, zgodziliby się objąć sekwestrem i własne zboże, jak tego żądało w komisji ministerstwo, oni zaś to namyślnie odrzucili.

Tak więc powzięte zostało prawo wyjątkowe, stworzone dla jednej kategorii obywateli, a jednocześnie otwierające świadomie innej kategorii drogę do oprawienia zdzierstwa. W historii wznowionego państwa naszego zdarzyło się to po raz pierwszy; — małi prawie być poczytywane jako gwałt, jako niesprawiedliwość ciebia. Gwałt ten nie ma na obronę swoją tyła nawet pozorów dobrej publicystyki, która uzasadnić chciała uchwały o wyłączenia z dnia 10 lipca roku ubiegłego.

Ziemiańskie nie powodują się zażądaniem względem tych współobywateli swoich, którzy cierpieć będą niegodziwe zyski, spekulując na mocy uchwały sejmowej na głodną ludność bezrolną. Ziemiańskie oszczepiają prawo wydane — nie tylko dlatego, iż są bezsilni wobec władzy, ogłaszając się metodycznie przez chwilę i egolizmem przywódców właścicielstwa w Sejmie, lecz i dlatego, że uważają siebie za znaną dawać, nawet wobec wyrażonego gwałtu, przykłady zimnej krwi oraz okrucności w służbie dla ojczyzny. Lecz ziemiańskie w wyrazach najgłębokich i w sposób jaknajbardziej bezkompromisowy, samolubstwo i bezwzględność jej twórców, małoduszność i oportunistyzm rządu.

Zarząd główny Związku ziemian. Warszawa d. 26 stycznia 1920 r.

Obiad polity — obiad.

XIII pałk. stanów, podając do „Gonia” fakt niżej opisany i godny uwagi, prosi o zaznaczenie głębokiej wdzięczności.

Na Nowy Rok pałk XIII miał rzadkich a niespodziewanych gości: trzech delegatów, starszych właścicieli z pow. Gostyńskiego z podarunkami świątecznymi, a więc różne solidne prowizje, po 2 l. kiełbasy na każdego i nową bieliznę, zakupioną za 30.000 m. Nastrój owych właścicieli był pełen entuzjazmu dla zwycięskiego pałka, do którego według ich słów z tradem dotrzeć mogli aż z Warszawy, tak dalece na

Stefan Norris-Kamiński.

Godzina życia.

Ciąg galszy.

...Na chwilę ocknął się... „Kto to?... spytał przytłamionym głosem, jakby zbudzony z letargicznego snu:

Widząc znaną postać, stojącą tuż przy nim, zawołał:

— To ty Marjo? Myślałem...

— Tak Stacho, to ja... Co ci jest?... Możesz chory?

— Jaż tak późno...

Przetarł czoło, na które wystąpiło kilka kropel potu, jakby odpędził opadłe go mary.

Marja aż nadto rozamiała położenie, dość bowiem ojciec dot jej do zrozumienia, opierając się na pojęciach starego kapitalisty. Z rodziny nikogo nie miała już na świecie, brakło jej tych serc czule kochających, do których można by było w chwilach zwątpienia spieszyc, by uzyskać kilka kójących słów pociechy. Nie było koma się uzależnić. ...Rozamiała też wewnętrzny stan

daszy Stanisława i dwie tzy, przyjaźniłki uczać wewnętrznych, potoczyły się po stromych polczkach i znikły w faldach ubrania.

Nie uszło to jego uwagi. Dziwnem to zdać mu się mogło, lecz zarazem uczucie jakiegoś owładnięcia nim całym. Inny nazwałby to może przeżuciem.

Nie zastanawiał się nad tym. Przycisnął mocniej ją w swoje ramiona, dotknął ustami rozpalonego czoła i wyszedł z pokoju, jedynie pastkę pozostawiając za sobą. Uciekło wszystko.

Wyszedł na ulicę... Deszcz ustął zupełnie. Kilka gwiazd okazało się na firmamencie.

Powiał mroźny wietrzyk, zwał stan pierwszego śniegu, osuszając mokre chodniki, które pod jego dotykiem wehłaniały pokrywającą ich wilgoć.

Szedł spiesznie, unikając gwałtowniejszych powiewów, które mroziły mu ciało. Spieszył do domu.

W braku jakas postać wstrzymała jego krok.

„Przepraszam... Pan Stanisław?”

— rzekł nieznajomy uchylając kaptusza. Twarzy w ciemnej bramie nie

mógł rozróżnić. Był zdenerwowanym. — „We własnej osobie” — odpowiedział.

— Prosił bym o kilka chwil rozmowy w sprawie, która zarówno nas obchodzi może...”

Iwaniekiego to zaziwilo. Głos zdawał mu się znajomy.

— „Proszę” — i poczęł wchodzić po krętych schodach, prowadząc za sobą prz. bysza.

Staral się w myśli odgadnąć, kto mógł go nachodzić w tak późnej porze. Zachowanie się jakby znajome, lecz nie doprowadzało go na właściwą drogę... Stanął przed drzwiami. Zanurzył klucz w zamku i obejrzał się za nieznajomym. Stał odwrócony tyłem, obracając łuszczykę w palcach, z zaciękwiciem przyglądając się cieniowi cylindra, rzuconemu księżycem na ścianę schodów. Drzwi astąpiły, Iwanicki przypomniał sobie, że reszki świecy się dopaliły...

„Pan wybacz — odezwał się do stojącego w sieni — pozwól pan tak, jeżeli pilna sprawa, bo pora... tak właśnie, że nicmam obecnie światła... Nieznajomy wszedł.

„Jestem ojcem Marjii. — Iwa-

nicki oparł się o ścianę. Zapadła cisza. Tęcza go sobie przypominał... Nie mógł wymówić żadnego słowa...

Godyński chrząknął. Podeszedł kilku krokami dłużej pokoja. Po chwili poczęł dalej:

„Stosunek pana do Marji przybrał poważniejszą ramę, a ja sądzę od początku że to tylko niecałkowita zwykła znajomość, nie przeszkadzałem temu...”

„Urwał na chwilę...”

— „A czemuż pan miał przeszkadzać? — wybuchnął Iwanicki — stosunek był takim i st i się takim, jakim powinien być naturalnym porządkiem rzeczy... Odetchnął. Godyński młodził...

„Teraz nie go zmienić nie zdota... My się kochamy. Kochamy się miłością, której nie zniszczyć nie jest w stanie, nie, po za śmiercią. To jest pewne.

Jestem pan ojcem zresztą, awładaniem więc wywody moje tak drabizgowe za zbyt czyste...

(Dokónczenie nastąpi.)

wchód i czło fronta wyszedł się
pół XIII. W przemowie swej jeden
z nich oznaczył: „My chcemy Pol-
skę od morza do morza, wy ją bra-
ćcie tak dzielnie, więc naszym
brdeckim obowiązkiem jest o was
pamiętać, a waszym strzedz jej
granic, lub zdobywać dalej”. Zoinie-
nie prezentowali broń, oddali wszel-
kie honory i gorąco podejmowali
tych dzielnych obywateli kraju.

Oskarżenie.

Czytamy w „Gaz. Warsz.”:

„W. Dmochowski, członek rady
gminnej Porozowskiej zwrócił się
do Wójtowskiego Instruktora Ko-
mityta Zjednoczenia Kr. Wsch. z
Polską z bardzo charakterystycznym
listem.

„Znając instytucję—brzmiał list—
która Sz. Pan reprezentuje, zam-
aszony jestem donieść o działalności
Straży Kresowej, a która działa na
słabość Państwa Polskiego. W d. 4
i 5 stycznia b. r. zjawił się do nas
p. enik Instruktor Straży Kres-
owej p. Moskalcenko, który namo-
wiał ludzi, aby wyjechali do Wilna
w celu uświadomienia naszej ludno-
ści, ażeby przy plebiscycie namawia-
li ludność, ażeby utworzyć niezależ-
ną Białorską republikę. Ludźmi,
którch namawiał i którym o tem
mówił, są Ludwik Bojko i Aleksan-
der Hryszkiewicz obaj z porozowa
i ci ludzie mogą to stwierdzić. Wo-
bec powyższego zapytałem się Sz.
Pana, czy widzą miejsce woje-
nie o tem, bowiem, że Instruktor
Straży Kresowej Pan Podwiński
stwierdził, że reprezentuje instytucję
społeczno-obywatową, a tymczasem
okazało się, że uprawia politykę
przeciwną państwu polskiemu i to, że
pan Podwiński chodził w mundurze
wojskowym, Proszę bardzo Sz. Pa-
na o jakikolwiek wyjaśnienie mi tej
sprawy, gdyż naprawdę nie roz-
umieję. Jedni Polscy naszą badają, a
drudzy, jak Straż Kresowa, rajdują
to w mundurach polskiego żołnie-
rza.

Dodam jeszcze, że również me-
nie zasłabłyśmy młody Porozowa
Aleksander Dmochowski, który to
przemowę słyszał.”

Komentarz chyba zbędny.

O czystość mowy polskiej.

„A niechaj narodowie wady postrooni
znają,
iż Polacy nie gęsi, iż swój język
mają.

(Rej)

Był czas, pono nie zbyt odległy,
kiedy my—Polacy z pod zabora ro-
syjskiego, masłeliśmy dziełce pol-
wiczną znajomość pomiędzy języ-
kiem polskim a rosyjskim. Jużto
bowiem szkola, w murach której
znanajamiano nas zbyt gorliwie z
literaturą Puszkina, Lermontowa i
Tolsioja, jużto urzędy, gdzie w wal-
ce o byt i stanowisko masłeliśmy
znaczący język państwowy na-
równi, a bodaj czy nie lepiej od
różnianego rosyjanina, wreszcie sam
system rusyfikacyjny, który w spo-
sób przebiegły zjednywał dość po-
kożną ilizbę odepłców w szeregach
naszego społeczeństwa, — wszystko
zdawało się zmierzać ku temu, aby
język rosyjski miał zapewnione
przeważanie, a jednocześnie moc
destrukcyjną dla naszej mowy oj-
czyzkiej. W takich warunkach wych-
owało się kilka pokoleń polskich. Z
czasem, wprowadzić, pod naciskiem
bojkota szkół rosyjskich, uczyniono
na korzyść naszą pewne ustępstwa,
atoli zwiększono czujność na tych,
którzy masłeli szukać pracy w in-
stytucjach rządowych. I oto trzeba
było aż kniaklizma dziejowego w
postaci wojny europejskiej, aby wy-
zwolił naród nasz z pod wpływo-
w i zgrabnej opieki ciemleńców i otwa-
rzył przed nim szerokie horyzonty
samostnego bytu, o nowem, pełnem
poświęcenia i pracy intensywniej, ży-
cia politycznym i kulturalnym.

I zawrzała praca, praca ciężka,
można we wszystkich kierunkach
życia narodowego.

A że język naroda jest wyrazem
jego kultury, podjęto więc najpierw
starania, aby piękny, pełen bogact-
wa i myśli język Reja, Kochanow-
skiego i Skargi, ze innych pomi-
jam,—doprowadzony do najwyższych
szczytów niepozłakowanej czystości
i przepacha przez Mickiewicza, Sło-
wackiego i Sienkiewicza, stał się
gwarą nie tylko inteligentnych warstw
społeczeństwa, ale i całego naroda.

Zdawałoby się tedy, że dzisiaj,
kiedy Polska krocząc drogą samost-
nego rozwoju, każdy z nas będzie
się starał stać na straży, aby mowa
jego była czysta — wolna od wszel-
kich naleciałości.

Tymczasem, z przykrością stwier-
dzić możemy, iż większość Polaków,
przebywających na kresach, wskutek
bądźto obcowania z ludźmi obcej
narodowości, bądźto własnego za-
niecierpliwienia się, miasto tego, aby chro-
nić się przed nawałią, nie mówię już
prowinjonalizmów, ale korygodnych
rusycyzmów, sami je popciniają w
głębokim prządławieniu, że mó-
wią dobrze i poprawnie po polsku.

„Wszystko równo”, po mojemu”,
„oszczędnie”, „orteczka” (lufek) i
tysiąc innych wyrazów—oto kłopot,
który zochwasza naszą mowę, na-
dając jej odrębny jakiś charakter—
„kresowej”.

I co gorsza, że nikt spostrzegamy
czestokroć, jak te dźwięki języko-
we pomimo naszej woli wkradają
się do mowy każdego z nas, że peł-
no ich w korespondencjach i spr-
wozdanach biarowych Instytucji
państwowych, nie brak nawet i w
uczelninach, które bądź co bądź win-
ne być przykładem i stać na wyży-
nach pod względem czystości ję-
zyka.

„Jam hora est surgere de so-
mno” — czas jest, abyśmy już po-
wstali ze snu!

Do przyszłości niewolnieżej z
wyroku ewolucji historycznej nie
wrócimy już nigdy, a zatem czas
jest wielki, abyśmy wzięli rozbrat z
tem wszystkim, coby nam mogło
ją przypominać.

A jeżeli ongi, w wieku XVI, kie-
dy humaniści postępowali się wyła-
cznie językiem łacińskim, Mikołaj
Rej dosadnie, aczkolwiek nieco mo-
ze trywialnie, rzucił hasło, aby za-
prześcić o używać obcej mowy, gdy
się ma własna, to chyba w wieku XX,
kiedy język polski dosięgnął rozwo-
ju najwyższych szczytów kultury,
należałoby się nim postępować, lecz
w formie poprawnej, bez pomocy
rusycyzmów, a nawet neopoloni-
zmów.

O—r Pięglowski.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś: Martyny.

Jutro: Piotra Nol.

Rada Miejska.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Ra-
dy Miejskiej.

Porządek obrad następujący.

1. Sprawdzenie listy obecnych.
2. Sprawa wydania zawięcia fol-
warka podmiejskiego (referuje rad-
ny p. Homan).
3. Sprawa podwyższenia taryfy
na prąd elektryczny (referuje ta-
wnik Magistrata inżynier Ryba-
łowicz).
4. Sankejonowanie przez Radę
Miejską uchwały T. K. M. z dnia 21
czerwca 1919 r. w sprawie zaciąg-
nięcia pożyczki w kwocie mk.
500,000 na roboty publiczne (referu-
je tawnik Magistrata inżynier Ryba-
łowicz).
5. Udzielenie zapomogi rodzinie
zmarłego rymarza Antoniego Duj-
dy pracownika Magistrata (referuje
tawnik Magistrata p. Parfjanowicz).
6. Projekt preliminarza budżeto-
wego wydziału Aprowizacyjnego na
okres czasu od 1 stycznia do 31
marcha 1920 r. oraz sprawozdanie
i zatwierdzenie wydatków poczynio-

nych przez wydział za okres czasu
od I-XI do 31-XII-19 r. (referuje
tawnik Magistrata Konopiński).

Nieprzybycie do posiedzenia be-
dzik karanc.

Znowu brak chleba.

(m) Wczoraj znowu dot się od-
czawać brak chleba. Wypiekane go
tylko w kilku piekarniach i sprze-
dawano po 4 i pół marki za fant.
Drożyznę tłamaczą podrożeniem
młki, ułamczem to nie wytrzyma-
je krytyki, ponieważ zdrożała w sto-
sunku mniejszym.

Przyczyna drożyzny chleba jest
przedewszystkiem strajk robotników
piekarskich, którzy żądają płacy
ministerjalnej, jak każda baba na
wsł amie wypieć lepszy chleb, niżeli
oni.

W czwartek majstrowie prowa-
dzili rokowania z robotnikami pie-
karskimi, ale do porozumienia nie
doszło.

Żądania szweców.

Związek zawodowy robotników
szweców złożył majstrom żądania
nowe, wydrukowane w języku pol-
skim i w żargonie.

Czeladnicy szwecy, którzy obec-
nie — stosownie do zdolności pra-
cowitości i jakości roboty—zarabia-
ją od 300 do 500 marek tygodnio-
wo, żądali 150 proc. podwyżki,
dzięki niebywałej paskarskiej dro-
żyzny. (taki)

Według cennika, jaki złożyli, za
robotę butów lakierowanych żądają
425 mk., zwykłych kamasy sztych
245 mk. 75 fen.

Jak nas poinformowano, gdyby
majstrowie zgodzili się na żądania
podwyżkę para butów chromowych
wojskowych musiałaby kosztować
1645 m., zaś para kamasy glemzo-
wych 1080 m., chromowych 975 m.,
czyli że na kapno obowią nowego
nie mógłby pozwolić sobie żaden in-
telligent, żaden urzędnik, żaden oli-
cer, lecz tylko paskarz i... czelad-
nik szweci.

Atc w takich warunkach dla ko-
go szwery robić będą buty? Chyba
tylko dla siebie i dla bandytów.

Dla inwalidów.

(m) Komitet pomocy dla inwali-
dów zwrócił się do inspektora
skarbowego z prośbą o otwarcie 20
sklepów do sprzedaży wyrobów ty-
taniowych i płóci do sprzedaży spi-
rytusa monopolowego.

Także i galanterja.

(m) Ze strajków robotników sko-
rzystali już kupcy i podnieśli także
cenę towarów galanteryjnych o 200
procent.

Nafta.

(m) Dowóz nafty nie ustaje a
ceny jej idą w górę.

Wędliny.

(m) Wędliny drożeją codziennie.
Droższe są o 40 proc. niżeli w
Warszawie.

Z kooperatyw.

(m) Międzynarodowa (t.j. żydow-
ska) kooperatywa centralna otrzy-
mała transport manufaktur i skóry.
Łat podszewy sprzedaje po 1 mk.,
gdy w mi-ście cena wynosi 6 mk.,
koszuł 40 m.

Kradzieże na kolei.

(m) W pociągu kolejowym, jecha-
jącym z Warszawy, nitjakemu Chy-
sińska ma skradziono portul z 5000
m., zaś Kamienieckiego 1000 m. W
wagonie nie było tłoka.

Na dworcu kolejowym w Białym-
stoku pijakiej Barniewskiej skra-
dziono kosz z blizną wartości
2000 m.

Z okolicy.

W Wallach

Piszą do nas:

Do wsi Walli powrócił drobny
gospodarze prawosławni, którzy w

chwili wycofywania się wojsk rosyj-
skich wyjechali do Rosji.

Rozpoczęli oni gospodarzyć na
wsł zniszczonej, ale co kilka tygodni
ten i ów znika na kilka tygodni i
powraca z pieniędzmi.

Po bliższem zbadaniu sprawy są-
słodzi doszli do przekonania, że owi
prawosławni wyjeżdżają do... bolsze-
wików i od nich powracają.

Mówią, że jeden z nich w tych
dniach przywiózł z górą 100,000
rubli.

— W jaki sposób zarobił tyle
pieniędzy? pytali jedni.

— Za co i no co komisarzy
bolszewicy dają im tyle pieniędzy?
pytają drudzy.

K.

Niezwykła transakcja.

Opowiedziano nam fakt nastę-
pujący:

W tych dniach jeden z rolników
w okolicy Białegostoka kupił konia
za 12,000 marek, konia takiego, za
którego przed wojną wypadałoby
zapłacić 120 rubli.

Atc rolnik nie miał tyle gotówki.
Sprzedawca zgodził się rzecież
na handel wymianny i zamiast 12,000
marek w gotówce zapłacił 50 pa-
dów owsa (po cenie 100 marek) i
sześćdziesiąt skórek lisów, które ocenio-
no po 1200 marek.

W ten sposób transakcja doszła
do skutku.

Z sali obrad.

Dozór Szkolny.

W środę 28 b. m. odbyło się w
lokalu Inspektorata szkolnego (War-
szawska 8) pierwsze organizacyjne
posiedzenie Dozoru Szkolnego.

Posiedzenie zajął inspektor
szkolny p. Wł. Tarto-Miżalski.

Po zaznajomieniu się obecnych
z astawą o Dozór Szkolny—jego
prawach i obowiązkach—oraz
stosunkami do Opiek szkolnych i Ra-
dy szkolnej Okręgowej,—przytęplio-
no do wyboru przewodniczącego
Dozora, jego zastępcy, sekretarza
i skarbnika!

Na przewodniczącego wybrano
p. Wincentego Hermanowskiego, na
zastępcę—p. Czesława Moskalc-
skiego, na sekretarza—p. Konstana-
tego Kosłńskiego oraz na skarbnika—
p. Michała Korolczaka.

Na kierownika kancelarji Dozo-
ru Szkolnego zaangażowano p. Mi-
chała Motoszkę.

Uchwalano zwrócić się do Ma-
gistrata m. Białegostoku z ener-
gicznym żądaniem natychmiastowe-
go zaopatrzenia w opł. szkół
powszechnych № 6, 5, 10 i 1.

Postanowiono zażądać od Opiek
szkolnych przedstawienia wykaza
liści posiadanych oraz potrzebnego
szkolom opata.

Na członka Dozoru w myśl
odnośnego artykuła astawy powoła-
no dyrektora państwowego gimna-
zjum męskiego posła sejmowego
ks. d-ra Stanisława Holkę.

Następne posiedzenie Dozora
Szkolnego odbędzie się w środę 4
latego r. b. o g. 7 wiecz.

W niedzielę zaś 8 latego o g. 5
wiecz. odbędzie się posiedzenie Do-
zoru wraz z głównymi opiekunami
szkół.

Kancelarja Dozoru Szkolnego
(Warszawska 8) czynna jest od g. 5
do 8 wiecz. codziennie.

Iko.

Głosy publiczne.

Do żołnierzy.

Czesi! Wam Zaem! Żołnierze!
Schylam czoło przed waszem świę-
tem oburzeniem.

Cieszę się niezmiernie, że pom-
ni świętej tradycji ojców i dziadów
naszych, których hasłem było „Bóg
i Ojczyzna”, wysięć w imię tego has-
ła tak zaszczytnie wystąpić amie-
cie. Wasz obozno Mill. Żołnierze
drwiny i śmiechy z Kosłosa, obrzę-
dów i duchowicostwa k. Muszkie,
kosciół bowiem, to nie tylko gwałb,

budynki odpowiedni, kościoły stano-
wimy my wszyscy razem wzięci
my duchowni i wy wierzni.

I dla tego to obraza Kościoła
to jest obrazą każdego z nas. Jeśli
władze odpowiedzialne labią po-
playwać się swą władzą tylko tam,
gdzie, jeśli łaskawie się kłiećnie mo-
siej, to dzienniki zaraz skwapliwie i
głośno rozniósł, że pan radea lub
podrobia takiego to dnia i roka ra-
esyl głośniej kłiećnie, a w innych
zaś sprawach wolą zachować wygod-
ac „noli me tangere”, zato Wy
Młodzi i Zaci! przyjaciele macie
prawo i obowiązek protestować i to
nie tylko po fakcie w dzienniku, lecz
skutecznie i na miejscu. Wara wam,
powiedzieć, zgroza niceny h przed-
skłębiorców, srensoeji i zysków che-
wi, do tego, co szanujemy i kocha-
my. A tym zaś, których obowiąz-
kiem jest nie dopuścić do podob-
nych nadżyć, możecie śmiało cł-
snać z pogardą: „Spłiećcie i odpoczy-
wajcie”.

Cześć
Wasz przyjaciel i brat.
Ks. Jerzy Andrakomis.
Strabla 22 stycznia 1920 r.

Wzrost ziemi.

„Goniec woiński” pisze: notar-
juszce łecy zowazyli w swych kan-
celarych szeregoiniejszy objaw.
Oto ostatniemi czasy zglosza się do
rejentow kiljentel, skapajaca drob-
ne osody rolnic, bądź też od zasob-
niejszych w ziemi rolnikow.

Zaznaczono, że nabywcami są
przeważnie: Rosini, Cześci, Żydzi,
Rusjanie, a Polacy — włościanie i
kolonizaci lab bezrolni ziemi nie
bajaja weale. Miedzy tymi zaś ro-
dzakami naszymi, którzy zgloszaja
się do rejentow, są ładzie, którzy
wahaja się jeszcze i w ostatniej
chwili arywaja tranzakcje za na-
mowa cłmnych indywiduow, pod-
przywajacych się pod firme Straży
Kresowej. Usitaja ci jegomoście
przekonywac naszego kmiotke, lab
bezarolnego aby się z kapnem ziemi
nie kwopli, gdyż ziemia... będzie ma
darmo oddana.

O podburzanie.

W Radomia z rozporządzenia
mijajstra spraw wewnetrznych z d
10 czerwca skonflikowano broszure
p. t. „Zbrodnice XX wieka żydzi-
bolaszewicy”, wydana przez M. A.
Nowodworskiego, redaktora tygod-
nika „Odrodzenie”.

Autora pociagnięto do odrowic-
dzialnosci z art. 129 K. K. za bun-
townie chrześcijańskie przeciw żydom
i nawolywanie do pogromow.

W d. 26 b. m. autor stanął przed
sędem okregowym w Radomia.

Perzadek — Giergajnowa scha-
rakteryzowala swietlanh postac me-
czenika ksędza Dzi kana Eugen-
jasza księcia Swiatopolk-Mirskiego.



Prenumerujcie

„Dziennik Białostocki”

zamordowanego przez żydów-bol-
szewików w Mahylowie gubern., mi-
licjanow (stadcnitow) polakow Pra-
kicyo i Zarnowickiego i Aidy Ja-
kubowskiej.

Zaznaczyla, że w tym czasie byli
aresztowani wszyscy udziałowcy spo-
leczni polacy i o tym co slyszala
od naroznych wiadomych swidok-
kow niorna.

Golman-Joffe-Zytomirski i Aro-
now byli głównymi sprawcami za-
mordowania ks. Dzickona, wielkiego
działowca i patrioty.

Po wystąpieniu strony, wniesio-
nrj przez adwokata Bieiskiego sąd
oglosil wyrok, uniewinnajacy M. A.
Nowakowskiego i nakazujacy zwrot
skunflikowanej broszury.

Morderstwo rabunkowe.

Pewien zamożny włościanin adal
się przed kilka dniami do Rozna-
skiego w celu kupienia majatku
tranzakcja nie doszła do skutku i
powrócił on do Kalisza. Po drodze
wstąpił do jednej z restauracji oko-
lo Szczyptorna, gdzie zastał o Żu-
niczy, których ogosil i w czasie
libacji opowiadzil im o celu i re-
zultacie swej powrozy. Posiadal przy
sobie sto kilka tysicy marek. Zne-
cilo to zapadne żołnierzy, którzy
pomimo, że byli mocno pijani, wy-
prowadzili gospodarza w pole i tam
go zamordowali bagnietem. Nazajatr
znaleziono zwloki na b. pograniezu,
pienięczy przy zamordowaniu nie
bylo. Wlozke schwytały już 2-ch za-
bojcow, jednemu z nich odebrano
podobno wieksza sumę pienięczy.
Śledztwo w toku.

Strzelanie ze zbytków.

W d. 21 b. m. o godz. 11 rano,
z pocioga idącego z Warszawy w
stronę Łodzi, w pobliżu Zgierz, a
żołnierze strzelali na wiaak. Od za-
biakanych kul zginęło jednak dwa
żołnierzy na stacji Zgierz.

Kryzys pieniężny w Europie.

Wszystkie narody europejskie—i
zwycięzcy i zwyciężony przyzwajaj
obecnie ogólny kryzys waloty Z wa-
lat najniżej stół z przyezyn zroza-
miatych, rabel rosyjaki i korona au-
stryjocka. Spadaja także: czeska ko-
rona i niemiecka marka. Jedną z naj-
ważniejszych przyezyn obniżenia wa-
laty niemieckiej i austryjackiej jest
wysoki podatek państwowy. Wobec
tego podatka, powiększa się napływ
tej waloty i papierow wartosciowych
zagranicą i popyt tej waloty tamże
doszedł do zera. Obniża się też
kurs francuskiej waloty, pomimo
przyłączenia do Francji nowych
przemysłowo bogatych krajow i
miliardowej kontrybucji, otrzymanej
od pobitych Niemiec. We Francji
rząd pana Clemenceau, zmuszony
był zarządzić emisję nowych ban-
knotow, na samę miljarde frankow,
a to swiadczy w jakim oplakonym
stanie znajduje się obecnie rynek
pieniężny Francji. Obniża się też
waluta włoska.

W Zurychu ostatniemi czasy pła-
cono, 20 110 włoskich lirów — 44
szwajcarskich frankow, albo 58 fran-
cuskich (rzed wojną ceny włoskich
lirów i francuskich francow były
jednakowe).

Wlochy nie mogą się w dostac z

pod ociska długow i wiek ratuje
się nowymi pożyczkami w Ameryce.
Spoda nawet walata angielska, po-
mimo to, że przemysł angielski był
bardzo ożywiony i Jezus wojny.
Angielski bank ostatniemi czasy
powiększył dyskonto z 7 do 8 mil-
jonow procentow, pragnąc w ten
sposob podnieść kurs waloty, który
na newjorskich giełdach silnie się
obniżył. Anglja zarządza emisją
nowych banknotow, na samę 420
milionow funtow sterlingow i dłu-
go bardzo watpliwem jest, czy po-
większenie dyskonto wymoia pożą-
dany skutek, a w szczególności wobec
państwowego deficytu, który docho-
dzi do 1 miliona funtow dalkennie i
także wobec długow państwowych,
które doszły już do 8 miliardow. W
związku z tem, w Anglii daję się
odeczuć coraz bardziej jej finansowa
zależność od Stanow Zjednoczo-
nych.

W związku z finansowym kryzy-
sem w Europie bardzo ostro jest
postawiona kwestja powiększenia
produktywnosci pracy i ożywienia
zamiana towarow. Na całym świecie
odezuwa się obecnie, duży brak
towarow.

A nigdy jeszcze, nie bylo tak
dogodnych warunkow eksportowych,
jak w chwili obecnej. I dlatego wi-
dzimy, że wszystkie państwo, które
daja do polepszenia swojej waloty
za pośrednictwem obcych pienięczy,
przykladaja wszelkich starań w ce-
lu wzmożenia produktywnosci pra-
cy i zwięzania eksportu swoich pro-
duktow.

S. B.

Giełda.

WARSZAWA 29—I (Tel. własny).
Na giełdzie (obecno) dzialaj za
rabie carskie (100-500) 174—172.80
Za daskir (1000) 84.50—82.00
(250) 46.00—47.25.
Franki 11.50 11.75
Fanty — —
Dolary 142.50 140.—
Marki 156.50

D-r L. PRYBULSKI z ŁODZI

Choroby skórn, włosów,
weneryczne i moczopielowe
od 3—8 (od 3—4 dla pan)
ul. Sienkiewicza 38 I (dawna Ciosterna, 2
rog Lipowej) naprzeciwko Sobora. 2

D-r H. GĄDZIŃSKI z WARSZAWY.

Choroby skóry, włosów, we-
neryczne i moczopielowe.
Rynek Kosciuszki 11.
Przyjmuje od 8 (Paniead 3 4 5)

D-r I. NEUMARK z Piotrogroda

b. ordynator Piotrogradskiego Alek-
szewskiego szpitala wenerycznego.
Chor by: weneryczne skórn
i moczopielowe. (616 914)
od 3—8 p.p.
ul. Kilińskiego 14 II (b. Niemiecka).

GABINET DENTYSTYCZNY
S. UŻAŃSKIEGO
Sienkiewicza (Wasilkowska) 8
Ustawienie zębów bez bólu.
Nowoczesna technika.

D-r. WACŁAW KON
Choroby wewnetrzne
(specjalnie żołądka i kielce).
Wykonywa analizy moczu, krwi,
piwoela i lanc.
Przyjmuje od 4 do 7.
ul. Sienkiewicza 38 29

D-r M. Stefan Jermułowicz
z WARSZAWY
b. asystent kliniki uniwers. profesora
Neissera we Wrocławiu.
Choroby weneryczne, pielowe
skóry i włosów
ul. Sienkiewicza 3 (dawna Wasilkowska)
Przyjmuje od g. 8 do 7 (Panie od 3-4)

D-r M. ALTRBUŁ
z WARSZAWY
Ordynator Szpitala Wenerycznego.
Choroby skóry, weneryczne
i moczopielowe
przyjmuje w gab. D-ra Kryzankiego
od 4—7. Lipowa, 38.

D-r A. HIGIER
z WARSZAWY.
Choroby skórn, wen-
eryczne i moczopielowe
od 1—3 i 5—8.
Ul. Sienkiewicza (Wasilkowska) 28-a.

NOWO-OTWORZONY
POLSKI DORTOWY SZKOL
Naczyn kuchennych emaljowa-
nych, cynowych oraz metal-
poćcelony
Dom Handlowy „POLPERRUM”
WARSZAWA, ul. Ziela 57.
Sprzedaj emalji I i II gat. na wagę.
Najtańsze środki.

Zęby używane
sztuczne
kopaję ostatnie trzy dni:
czwartek 29-go, piątek 30-go i
sobota 31-go stycznia.
PLACE DOBRE CENY. Ryskowa
№ 7, hotel „Bel-Wia” № 1, 1-sze
piętro na lewo
od 11—2g. i od 3—5g 248

Ogłoszenia drobne.
Zgubiono paszport wydany przez
władze okupacyjne. Chro-
nach Szuster, ul. Mazowiecka № 5. 255
Zgubiono paszport wydany przez
władze okupacyjne. Przy-
tem zgubiono portfel z pieniężni. Alek-
sander Popławski, wieś Krupniki. 256
Profesor Seminarjum Nauczycielskie-
go poszukuje i pokoju wło-
biwanego w pobliżu Pałacu Branickich.
Oferty proszę przysylac pod adresem: Se-
minarium Nauczycielskie, prof. Zawadzki. 257
Zgubiono paszport wydany przez władze
okupacyjne. Przytem stracono
bil-t wojakowy i metrykę. Antoni Stasie-
wicz Okregowy więzieln. 258
Okregowa Stowarzyszenie Spolcow
pew Bialskiego poszukuje
pomoznika buchaltera, pracownikow bi-
rowych. Oferty z podaniem warunkow se-
resowac: Bialsk Gredz. Kosciuskki № 11. 259
Zgubiono legitymację na imię Chai
Pogorzelskiej. 263

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa bez bólu
Cholekinaza
H. Niemojewskiego.
ATAKI w ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.
Ból w bolach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się zebra). Pobożewania w wątrobie.
Skłonność do obstrukcji (Uryna clemna i metna lub też bezbarwna jak woda. Język
czarny). Wzdęcia burczenie w kiszkiach Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie.
OBJAWY (podczas ataku). W dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie —
krzyżu i sięga aż do łoża łopatk. Wzdęcia brzucha, r zszdzenie zober i parcie na
łóżkę stołową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (naprzestrzał) Niekiedy wymioty żółta, dreszcze, zimne poty.
Bliższych informacji udziela aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa Nowy Świat 16. m 27.